



II 483.870 Kalinka Walecjan

JAKĄ BYŁA DAWNIEJ
POLSKA.

NAPISAŁ
WŁOSCIANIN Z NAD WISŁY

KU NAUCE I PRZESTRODZE
BRACI SWOICH.



W KRAKOWIE
NAKŁADEM JÓZEFA CZECHA KSIĘGARZA
PRZY ULICY GRODZKIEJ N. 26. 27.
1848.

30276 Hor.

II 483.870



Nie bardzo dawno temu, jechałem z Tarnowa do Krakowa właśnie w tedy kiedy to w Galicyi ogłaszano, że Cesarz darował pańszczyznę. — Stałem przed karczmą, aby koniom odpocząć i nakarmić i samemu też co przejeść, aż w izbie zbierają się ludzie z całej wsi na rozkaz jakiegoś tam urzędnika. Między nas włościanów wcisnął się jakiś przybysz, ni to z pańska ni z chłopska ubrany i tak zaczął mówić: widzicie moi ludzie, skończyła się wasza niedola, bo jużci prawda, że was najwięcej dręczy rekrut i pańszczyzna. Cesarz on to wasz prawdziwy ojciec co tylko dobra waszego pragnie i broni was przed panami, chciał od dawnego czasu darować wam pańszczyznę, ale Panowie mu nie dali bo nie chcieli swojej straty, a namawiali was zawsze, byście przeciwko Cesarzowi powstali. Co się stało tak trzeciego roku, dobrze się stało, bo Polaki nie wygrali i oto teraz pańszczyzny nie będzie. Trzymajcie się tylko śmiało a Panów nie słuchajcie to i rekruta nie będzie. — Między wami jest wielu takich co pamiętają Polskie rządy, oni wiedzą czemście wy to dawniej byli. Bogiem a prawdą za polskich czasów lepiej było być bydlęciem niż chłopem. Panom się przykrzy, że was tak uciskać nie mogą bo im Cesarz nie daje, więc dla tego was namawiają, abyście przeciwko Cesarzowi powstali, a potem wrócili się do dawnych czasów. Nie prawdaż że wam lepiej teraz bez pańszczyzny. Pan musi zapłacić bo on ma dużo pieniędzy, z was podatki wybiera a wam czasem i ziemniaków brakuje.

Powiedziawszy to, ów człowiek wyniósł się czempredziej; mnie się markotno zrobiło, kiedyś słyszał taką mowę, bo to wszystko szczerę kłamstwo, ale włościanie czasu nie mając słuchać mnie nie chcieli i ja ze strasznym bólem w sercu do domu pojechałem. Myślałem sobie przez drogę, że z takiej kłamliwej mowy wiele złego urość może, nie jeden temu uwierzy i potem na uczciwą drogę już nigdy nie wejdzie. Wiedziałem ja wiele coby przeciw temu powiedzieć, bo to człowiek za młodszych czasów uczył się czytać i pisać i książki przeróżne czytał, a tak dzisiaj kiedy mu potrzeba czego napisać to już pisarza szukać nie potrzebuje i sam sobie poradzi. Więc przyjechawszy do domu namyśliłem się, aby do gromady owę wsi napisać co mi się najlepszemu zdawało i przekonać ją, że to wszystko obłuda i oszukanie co tamten przybysz prawił, ale choćbym i napisał jakżeż tu przestać, ani to dojdzie, ani tego czytać będą. Zresztą kiedy w tej wsi tak gadał i w drugiej nie lepiej, a tak będzie więcej ludzi oszukanych. Zebrałem się więc, a przypomniawszy sobie co to dawniej człowiek czytał, począłem spisywać, i tą myślą, by to potem w druk oddać, a tak moje pisanie dojdzie i nie jeden przeczyta a może do prawdy się nakłoni. Trudno to szło z początku bo się od pióra odwykło, ale widno zamiar był uczciwy bo Pan Bóg pobłogosławił. Pisałem więc całe dwa miesiące i na druk dużo wydałem talarów, ale nie żałuję ani mojej pracy ani pieniędzy, aby tylko jakaś korzyść z tego przyszła. Bo już po wsiach są ludzie co czytać umieją, więc radbym z duszy, iżby sobie tę książkę w wolny czas przeczytali, a przeczytawszy zawierzyli memu słowu, bom nie pisał jeno dla miłości świętej prawdy i tak jak nam każę przenajświętsza Religia dla pożytku braci moich.

Jeżeli mam gospodarstwo, to mogę powiedzieć mój koń, moja krowa, zresztą moja chałupa, bo te zwierzęta mogą do ludzi należeć ale człowiek niczyją nie jest własnością. — Bolesno mi więc było słyszeć niektórych kiedy mówili że oni są Cesarscy jakoby jakie bydło. Są stajnie Cesarskie, są wsie Cesarskie, ale człowiek własnością niczyją być nie może. — Więc nie mówcie że jesteście Cesarzami, ale uważcie jakim językiem mówicie. Bo ludzie dzielą się według języka którym mówią; i tak kiedy słyszycie mówiącego kogo po niemiecku, to powiecie że on Niemiec, kiedy po francuzku to Francuz, a kiedy kto jak wy po polsku mówi, to jużci czem innym być nie może tylko Polakiem. Otoż my wszyscy co mówimy po polsku jesteśmy Polakami, a jest takich bardzo dużo i osiadłych na rozległym kraju, który wam później opiszę. Wyobraźcie więc sobie cały ten kraj gdzie mówią po polsku co należy do Austrii, do Prusaka, a co go najwięcej pod Moskałem, i wszystkich mieszkańców, to razem kraj z mieszkańcami zowie się naszą Ojczyzną, *Polską*. Ale w tym kraju mieszkają nie sami tylko Polacy, bo nachodzili do niego i Niemcy i Moskale, wojskowi i urzędnicy. Wytlómaczę wam to jaśniej. Polska jest to niby wieś, Polacy to są wszyscy co w tej wsi mieszkają, mówią jednako, znają się wzajemnie, a Niemcy i Moskale to są podróżni, co do karczmy przychodzą. Gdyby też ci podróżni chcieli was wygnać ze wsi, czybyście się dali, albo gdyby i wieś kupili od Pana i Panem już nie był Polak ale Niemiec, czyby też wieś była polską czy niemiecką? —

A już też mię najbardziej korci co to mówią: Cesarz darował pańszczyznę. Miałem sąsiada co się strasznie upierał że to nie Panowie ale Cesarz darował pańszczyznę. — Więc raz wziął jego wózek i podarowałem arendarzowi na śmiech, a on do mnie poskoczy, jakeście wy mogli mój wóz podarować nie spytawszy mnie o przyzwolenie. Ja mu na to: a jakże Cesarz darował pańszczyznę. Rozśmiał się na ówczas i pomiarkował całą rzecz.

Bo jużci to prawda, że cudzego podarować nie można a pańszczyznę odrabiało się Panom a nie Cesarzowi, więc też Panowie podarowali pańszczyznę a Cesarz kazał to ogło-

sić. — Dziwno to ludziom jak Panowie mogli darować, tyle grosza stracić na darmo, kiedy nawet włościanie nie byli zawsze dobrzy. Słyszałem wielu co mówili: Gdyby oni nie musieli toby nie podarowali, ale Cesarz im kazał.

Wielki to grzech tak mówić. Panowie widzieli, że przy pańszczyźnie chłopci zawsze się będą źle mieli, nigdy o swoje gospodarstwo dbać nie będą, jeno słuchać podszeptów złych ludzi, więc powiedzieli sobie: Jezus Chrystus powiedział, kochaj bliźniego twego jak siebie samego. Nie czyn drugiemu co tobie nie miło. Choć my więc stracimy nie mało grosza to nasza strata pójdzie na pożytek bliźniego, a zatem i nam na dobre wyjdzie, bo to nie o żywot doczesny ale o żywot wieczny starać się trzeba. Z resztą, mówili dalej, wszyscyśmy dzieci jednej matki, Ojczyzny, Polski, a jak dla niej chcemy dobrego i poświęcilibyśmy i nasz majątek i życie, więc też dla naszych braci trzeba być sprawiedliwym, i choć z uszczerbkiem naszym podarować im te grunta które mają. — Za to też nad nami Pan Bóg się ulituje i uwolni naszą Ojczyznę od srogięj niewoli.

Naradziwszy się w ten sposób posłali do Cesarza kilku, żądając aby Cesarz to potwierdził co oni uradzili, a sami rozjechali się po domach i mówili już chłopom że pańszczyzny nie będzie. Tymczasem Cesarz zatwierdził darowanie, ale niektórzy źli ludzie co chcą was różnić z Panami i z tej niezgody korzystać, powiedzieli zaraz że to Cesarz darował. Już teraz wiecie jak o tym sądzić macie, ale myślcie też o tym czy to nie wstyd człowiekowi robić zawsze na przekór swoim dobrodziejom. Bo jużci dobrodziejem jest ten kto nie wymaga pańszczyzny.

Gnięwa się też wielu między wami, że niektórzy Panowie mówili do nich, że są Polakami, że trzeba żeby Polska była, że za polskich czasów było lepiej. Żli ludzie mówią, że za polskich czasów byliście w niewoli. Jużci to oczewiste kłamstwo, byliście prawda poddanymi ale was nie brano w rekruty, podatków takich jak dzisiaj dla króla nie płaciliście, a król Polski zawsze was bronił. U Niemców było daleko gorzej, tam niektórzy król albo książę ludzi swoich sprzedawał i wywoził gdzieś za morze do Ameryki, zkad potem już nigdy do swoich nie wracali. — A i Polacy spostrzegli się, że choć u nich lepiej niż u Niemców było, zawsze nie było dobrze; więc myśleli o poprawie, o zniesieniu pańszczyzny, aż Moskale i Prusaki pomyśleli sobie iż przez to naród polski byłby w jedności i zgodzie i byłby potężnym, zatem wysłali wojsko i zbili Polaków. Bo to nie-

szczęście że nie wszyscy u nas znają swoje dobro i nie umieją odróżnić przyjaciela od nieprzyjaciela, a przecież mają oczy i uszy i słyszą kto mówi po polsku, a kto po niemiecku lub po moskiewsku.

Otóż powiadam wam za polskich czasów było daleko lepiej niż teraz, i Polacy chcieli dobrego dla wszystkich. — Słuchajcie jeno a opowiem wam wszystko co się przed wami stało. Bo jeżeli wiecie o tym co zaszło za waszych czasów, wiedzieć także powinniście, co się działo pierwój z waszymi ojcami, dziadami i pradziadami. Wiedzieć o tym powinniście abyście ślepo nie wierzyli ludziom, którzy was oszukać chcą i mówią że dawniej to a to było, tak a tak się działo a to nie prawda.

Polska liczyła się niegdyś do najpotężniejszych mocarstw Europy. Rozległa, ludna i bogata a dzisiaj z tego ogromnego państwa ani kawałka wolnej ziemi nie zostało. Jakim sposobem się to stało, dowiecie się słuchając opisu wypadków które zaszły od niepamiętnych czasów na tej ziemi na której teraz mieszkacie. Taki opis wypadków zaszłych na ziemi polskiej zowie się dziejami czyli historią Polski.

Polacy należą do wielkiej rodziny Sławian, pod tym zaś nazwiskiem rozumieją się: Czesi, Morawianie, Serbowie, Rusini, Illirjczycy, Rossyanie, Bułgarowie i w. i. Ci wszyscy żyli dawniej w zgodzie i trzymali się za ręce, więc też Niemcy i inne nieprzyjemne narody nie wiele złego zrobić im mogły. Te sławiańskie narody siedziały między trzema morzami to jest: Bałtyckim od północy i Czarném i Adryatyckim z południa od niepamiętnych czasów. Wielki to i bogaty kraj, dla tego też sąsiedni Niemcy zazdrościli im go, ale nie mogąc ich zwalczyć bo byli w zgodzie, dalejże ich klócić między sobą, podszczuwać Czechów na Polaków, Polaków na Rusinów, a Rossyanów czyli Moskali na Polaków i inne sąsiednie a pokrewne narody. I bili się między sobą, ciągłymi niezgodami osłabiali wzajemnie, a Niemcom szło to na korzyść i na pociechę. Podobny był temu przykład przed dwoma laty, kiedy zamiast na nieprzyjaciół i przybyszów, na swoich wielu się porwało. Jest już temu z półtora tysiąca lat, jak Polacy osiedli nad Wisłą i Odrą. Na około sąsiadowały inne narody sławiańskie. Pierwszym książęciem polskim o którym starzy ludzie wspominali, był Lech I. Książę ten wybudował miasto Gniezno i przez długi czas równie jak i jego następcy szczęśliwie wojował z sąsiednimi i pobratymczymi

narodami. Bo się już wkradła niezgoda między sławiańskie narody. Gdy jego ród wygaś po przydłuższem zamieszaniu objął rządy Krakus założyciel Krakowa; był to pan mądry i poczciwy, a że o dobro swoich był troskliwy i nieprzyjaciół licznych szczęśliwie pobijał więc go lubili i szanowali. Mówią iż smoka zabił, ale smoków nie ma na świecie, chyba że tacy co się to do cudzego kraju wciskają i gnębią. Jeżeli on takich smoków pozabijał to wart jest tej mogiły, co mu pod Krakowem postawili. Córka jego była Wanda, która Niemców cierpieć nie mogła, aż tu jakieś ksiąźatko niemieckie zakochało się w niej, ba i gwałtem chciało poślubić. Wkroczył więc z strasznem wojskiem i odgrażał się, że jeżeli Wanda nie pójdzie za niego, to on cały kraj spali i zwojuje. Pożalowała się nad tyloma ludźmi ukochana dziewczyna, i nie chciała ich niedoli, a że wołała raczej grób aniżeli Niemca więc skoczyła do Wisły i utopiła się. Postawili jej za to kopiec, od którego jedna wioska pod Krakowem zowie się Mogiłą. Były potem zamieszania, ale wszystkiego wam opowiadać nie będę, bo to bardzo dawno; a ludzie u nas jeszcze wtedy pisać nie umieli. Owcześnie historia Polski jest ciemna i zawikłana. Około 840 roku był obrany książęciem Piast, prosty wieśniak dla tego że był poczciwy i rządzny, więc go wszyscy radzi słuchali i Pan Bóg błogosławił jemu i jego potomstwu które przez 500 lat to jest do roku 1400 panowało. Różnie się to na ówczas działo, raz Niemcy bili naszych drugi raz nasi Niemców, bo to oni nigdy ze swego niekontenci i zawsze do cudzego wdzierają się. Ale dotychczas Polacy byli bałwochwalcami, kłaniali się i modlili do wielu bożków, jednego Boga prawdziwego ani Religii nie znając, aż dopiero Mieczysław I. przyjął wiarę Chrześcijańską (965) i ustanowił rozmaite biskupstwa, a między innemi i Krakowskie. Panował w ówczas u Moskali Włodzimierz Wielki i ten zabrał mu Ruś Czerwoną. Tymczasem z drugiej strony nacierali Niemcy, bronili się jak mógł nieszczęśliwy Mieczysław, ale że Cesarz niemiecki miał bardzo dużo wojska, więc mu się Mieczysław poddał i był mu uległym. Ale ta uległość nie długo trwała i trwać nie powinna, bo Król Polski w swoim kraju taki dobry jak i Cesarz w swoim. Po Mieczysławie nastąpił (992) syn jego Bolesław I. Wielki (Chrobrym zwany) którego panowanie było bardzo błogie dla Kraju. Jego surowa sprawiedliwość powściągała nadużycia wewnętrzne. Wojował szczęśliwie z sąsiednimi narodami, a Prusy, Pomorze, Morawia i Czechy do płacenia daniny przymusił, nadto od Włodzimierza odzyskał Ruś Czerwoną. Misnię i Luzacyą opanował na Niemcach, wylamał

się z tej uległości jaką jego ojcu zaprzysiągł, a Cesarza Henryka II. tak pobili, iż go tenże o pokój musiał prosić. Przy końcu życia swego zwołał wszystkich biskupów, kazał się ukoronować i pierwszy poczał się zwać Królem Polskim. Jest już temu ośmset dwadzieścia trzy lat. Widzicie jak to od dawnego czasu są Królowie Polscy. Jego następcą był 1025 syn Mieczysław II. który znowu Ruś Czerwoną, Morawia, Luzacyą utracił i swą niedoleżnością kraj na łup niezgody wewnętrznej wydał. Po jego śmierci (1034) jego żona Ryxa, Niemka opuściła kraj zabrawszy z sobą syna Kazimierza I, z kąd zamieszanie jeszcze bardziej wzrosło; aż wreszcie Kazimierz powrócił i u siebie spokojność znów zaprowadził. Wyparł nieprzyjacielskich sąsiadów z swojego państwa i pobudował wiele warownych zamków nad którymi przełożył urzędników zwanych Kastelanami. Ale to był zwyczaj już dawny tylko zaniechany podczas rozruchów po śmierci Mieczysława II. — Bolesław II. Smiały na początku panowania zagarnął Prusy i Śląsk, wojował zwycięzko z Węgrami a Rusinom zabrał Wołyn i Kijów. Tu jednak prowadził tak rozpustne życie iż w krótkim czasie zupełnie się odmienił. Po swoim powrocie do Krakowa, biskupa Krakowskiego Stanisława, który go za złe życie napominał na stopniach Ołtarza na Skałce mszą odprawującego zabił. I to było wielkie nieszczęście, bo ten biskup był to mąż święty i do dziś dnia za takiego uczczony, a ciało jego posiekane leży w srebrnej trumnie na zamku Krakowskim. Jest to patron Polski, módlmy się więc do niego, aby on u Pana Boga zmiłowanie nad tym nieszczęśliwym krajem wyprosił. Zbrodnia ta Bolesława zatrula mu resztę życia, bo widzieliście już nie raz że nigdy zbrodniarz spokojnie a szczęśliwie nie kończy, więc też i Bolesław w końcu dla swęj szalonej gwałtowności i popędliwości znieprawiony (1079) przez szlachtę i duchowieństwo tronu pozbawiony z kraju wyjechać musiał. Dwa lata trwało zamieszanie, aż Władysław I. Herman (1081) na tronie osiadł i z początku przywrócił spokój i porządek, lecz w następnych latach panowania wewnętrzne zaburzenia i napady zewnętrznych nieprzyjaciół wstrząsły krajem aż do jego śmierci (1102). Że go Papiież nie uznał więc się nie koronował i nie używał tytułu Króla, ale mianował się Książęciem, toż i jego następcy aż do Przemysława I. Bolesław III. syn Władysława Hermana że miał niekształtne usta zwan był Krzywousty. On połączył na nowo Prusy z Polską, a przez szczęśliwie prowadzone wojny i energiczne postępowanie zjednał sobie taką powagę, iż nabył prawie nieograniczonę władzę. Na nie-

szczęście podzielił on państwo swoje krótko przed śmiercią, (1139) między czterech synów swoich: Władysława, Bolesława, Mieczysława i Henryka, pominawszy najmłodszego Kazimierza, który nic nie dostał. Wkrótce jednak powstały niezgody, czemu właśnie Bolesław III. chciał zapobiedz przez podział Kraju. Powodem zaś do tych niezgód był najstarszy z braci Władysław II., który chciał zostać Samowładzcą nad całą Polską. Do tych niezgód pobudzała go żona Niemka i zabiegi Cesarza niemieckiego, który obiecał mu dać pomoc w wojsku przeciw braci swojej, byleby się tylko uznał Niemcom uległym. Ale widzicie znowu że takie spiski z obcemi przeciwko swoim nigdy na dobre nie wychodzą, tak też stało się i z nim; Arcybiskup Gnieźnieński go wyklął i on musiał z kraju uciekać (1148). Otóż patrzajcie że i Niemcy przed gwiędem Boskim nie obronią. Umarł on 1159 w Szląsku swoim księstwem. Jego państwo w raz z zwierzchnictwem nad całą Polską przeszło na jego brata Bolesława IV. Kędzierzawego. Synowie Władysława II. byli Szląskiem zaspokojeni, lecz Bolesław musiał wytrzymać przykrą walkę, z obrońcą ich ojca Fryderykiem Rudobrodym Cesarzem niemieckim. — Ciągłe napady zewnętrzne i wewnętrzne niepokoje tak osłabiły Polskę, że prawie wszystkie kraje nad Odrą i Elbą straciła. Osiedli tam Niemcy i już Słowianów ani Polaków mało gdzie widać. Wpadli też i Prusacy i wielką klęskę zadali Polakom, wtedy poległ i Henryk książę Sandomirski czwarty syn Bolesława III. a dział jego przeszedł na Kazimierza. W takim stanie znajdował się kraj, kiedy Bolesław IV. umarł (1170), a jego brat Mieczysław III. stary książę Wielkopolski, po nim nastąpił. Lecz ten że był surowy i rządził według swęj woli, został w 1177 r. wygnany, a z ogólnem przyzwoleniem objął najwyższą władzę Kazimierz II. którego zwano sprawiedliwym. Prawda, że piękniejszego przydomku żaden Król mieć nie może. Zaprowadził on lepszy porządek wewnętrzny kraju, przez to że szlachtę i duchowieństwo na jednym umyślnie w tym celu zwołanym sejmie do przyjęcia praw przez siebie nadanych zmusił. Szczęśliwie wojował z Rusinami. — Po jego śmierci (1194) przeszkadzał do tronu sześciolletniemu jego synowi Leszkowi białemu; dawniej wygnany Mieczysław III., który wreszcie umarł (1202). Lecz pomimo to musiał się rozpierać orężem z synem Mieczysława III. Władysławem III., który jednak znienawidzony od duchowieństwa (1207) musiał się zrzec korony. Polskę dotknęły wtedy wielkie nieszczęścia; Szląsk, Mazowsze, Pomorze i Ruś Czerwona miały swoich drobnych

panów, którzy ogólnego pana księcia Polskiego czyli króla słuchać nie chcieli. — Król prawie całkiem władzy był pozbawiony. Urzędnicy panowali w swoich obwodach dość niezależnie, Kasztelanowie mało uważali na króla, a Starostowie starali się także stać się o ile możności niezawisłymi. W takich okolicznościach nie można było myśleć o dzielnym odporze nieprzyjaciół, bo też Leszek nieszczęśliwie wojował a szczególnie z Węgrami. Prusacy wtedy jeszcze poganie tak mocno dokuczali Polsce, że brat Leszka białego, Konrad książę Mazowiecki dla zastonienia się od nich wezwał zakon niemiecki Krzyżaków który w Prusach i Kurlandyi panowanie swoje utwierdził i z czasem został jednym z największych nieprzyjaciół Polski. 1228 Leszek został przez Świętopelka starostę Pomorskiego zdradziecko zabity. W zastępstwie małoletniego syna jego Bolesława V. Wstydliwego bardzo dobrze rządził krajem Henryk Brodaty, książę Wrocławski aż do roku 1239. Lecz gdy Bolesław V. sam rządy objął zle się znowu działo, bo był niedołężny i nieczynny. Ze wszystkich stron wpadli nieprzyjaciele a Tatarzy lud dziki z daleka przybyły, który się potem z Moskalami pokumał, łupili Polskę. Były dalej długie zamieszania, zmieniali się książęta i królowie, ale dla tego lepiej Polsce nie było. Drobni książęta sprzedawali swoje ziemie Niemcom, sprowadzali Niemców do miast, polubili niemieckie stroje, niemiecką mowę a nawet i niemieckie prawa. Mało brakło że cała Polska nie stała się niemiecką, aż wtedy duchowieństwo obaczyło to zle i wzięło się do pracy, po szkołach nauczalo historyi polskiej, języka polskiego i nawet nauki języka niemieckiego zakazywali. Jeżeliście dotychczas Polakami, toście tylko duchowieństwu winni.

Nędza była w kraju wielka, nieprzyjaciele ciągle najeżdżali, trzeba było się bronić a broniąc się i roli zaniechać i innę roboty. Dokuczali naszym nie mało owi zakonnicy niemieccy krzyżowi, których przeciwko poganom sprowadził Konrad i osadził na swoim chlebie. Zwano ich krzyżakami. — Ale ci chleba nie syci, poganów stłumili i rzucili się na swoich dobrodziejów, na Polaków. Aż też Pan Bóg ulitował się nad Polską i po wielu leciech niedoli zesłał nam na króla Władysława, którego od małego wzrostu nazwano Łokietkiem. Otóż ten jak się wziął do roboty, tak krzyżaków pobił, wewnątrz kraj uspokoił, porządek zaprowadził, a umierając (r. 1333) spokojny kraj synowi swemu Kazimierzowi zostawił. Był to ów Kazimierz Wielki co często mieszkał na Łobzowie i tam sobie pałac zbudował. Jemu to Polska zawdzięcza przytłumienie niezgód wewnętrznych i zaprowadzenie wielu

dobrych praw do podniesienia przemysłu, handlu, rolnictwa i zarządu sprawiedliwości. Największą zasługę zjednał sobie t^{em}, że zajął się szczerze polepszeniem bytu chłopków, z^{ak} królem chłopków nazwanym został. Pomorza i Szląska nie-mógł w żaden sposób odzyskać, lecz za to Galicyą, Wołyń, i Ruś czerwoną odebrał napowrót a Mazowsze i Kujawy na nowo połączył z Polską. Był to ostatni potomek owego Piasta wieśniaka, którego potomstwo przez tyle lat Polsce panowało.

Gdy Kazimierz nie zostawił męzkiego potomka, podług zawartego więc poprzednio układu, nastąpił po nim syn jego siostry Ludwik król węgierski. Dotąd Królowie byli samowładni, lecz Ludwik aby dostąpić tronu zrzekł się samowładztwa przyrzekając że na szlachtę nowych podatków żadnych nie nałoży i cudzoziemców na urządach osadzać nie będzie. Położył on kamień węgielny do ustanowienia niektórych zgubnych praw. Bo weszło później w zwyczaj, że królestwo nie szło z ojca na syna ale po śmierci każdego wybierano nowego, więc sobie Polacy pozwalali za wiele i królowi nie robić nie dali. Za każdą razą król musiał zwoływać sejm. Sejm składała szlachta i mieszczenie miast Krakowa, Poznania, Wilna, Lwowa, Warszawy, Gdańska i Torunia i innych. O wieśniakach nie tylko w Polsce ale i w Niemczech i gdzieindziej nawet mowy nie było. W Polsce jeszcze działał się im lepiej; bo szlachtą zwali się wszyscy którzy Ojczyznę, to jest Polski od nieprzyjaciół bronili. — Więc jeśli który wieśniak poszedł na wojnę i bił się dzielnie razem z innymi, to stawał się równie szlachcicem i był równym najbogatszym Panom i na sejmie mógł radzić.

Zgromadzenie sejmowe składało się z dwóch izb; izby senatorskiej (tę składali Arcybiskup Gnieźnieński, Biskupi, Wojewodowie, Kasztelanowie i piasłujący wysokie godności w kraju), i izby poselskiej (składającej się z reszty szlachty których z każdego powiatu dwóch tak nazwanych posłów ziemskich czyli deputowanych wysłać). Posłowie musieli tak radzić jak im kazali mieszkańcy powiatu. Co dwa lata odbywał się sejm zwyczajny który musiał być w przeciągu 6 tygodni ukończony, nadzwyczajny mógł król zwołać w szczególnych wypadkach i taki sejm trwał dwa tygodnie. Przedłużenie mogło mieć miejsce za jednogłośnym przyzwoleniem, przedłużenie jednak to do dwóch lat, było ograniczone. Sposób odbywania się czynności sejmowych był nadzwyczaj szczegółowy i rozwlekły, a choć te ceremonie a co większa niezgoda często do krwi rozlewu prowadząca nie dozwalała zrobić lub obmyślić coś porządnego, to później swawola

niektórych i intrygi zagranicznych królów, którzy starali się robić w Polsce niezgody zakłóciły kraj. Jeszcze niebezpieczniejsze dla państwa były konfederacye, to jest związki szlachty, które szczególnie w ostatnich czasach Polski, wiele się do jej upadku przyczyniły. Gdy bowiem szlachta której prowincyi czuła się przez uchwały mocniejszej partii pokrzywdzoną na swoich prawach lub zdaniu, łączyła się w konfederacyi, obierała sobie marszałka czyli starszego, i wszelkimi sposobami starała się uczynić swęj woli zadość. Często kilka konfederacyj łączyło się w konfederacyą powszechną, do której niekiedy i król przystępował, a która w razie potrzeby zwoływała sejm konfederacyjny. Ale te wszystkie prawa mogły wyjść na dobre, gdyby ich tylko nie nadużywano, a później Niemcy i Moskale nie byli przeszkadzali ustawicznymi intrygami. W Niemczech było daleko gorzej niż u nas, tam ludzie ludzi sprzedawali, zabijali potajemnie a Polacy z tych niezgód wewnętrznych nie chcieli korzystać, i owszem pomagali ile razy nieprzyjaciół jaki ich przycisnął. Obaczmy jak się im potem wywdzięczyli.

Ponieważ Ludwik rzadko bywał w Polsce, przeto zamieszanie i niespokojność bardzo za niego wzrosły, szczególnie gdy Litwini kilka razy napadłszy na Polskę pustoszyli ją wspólnie. Gdy Ludwik umarł (1382) zostawił trzy córki z których jedną nazwiskiem Maryi, co poszła za Niemca Zygmunta, Polacy nie chcieli, lecz wybrali najmłodszą Jadwigę w r. 1384 i koronowali ją w r. 1386. Była to bardzo zacna i urodziwa niewiasta, więc się w niej Książę Litewski Jagiello na ówczas jeszcze poganin, zakochał tak dalece, że chciał przyłączyć całą Litwę do Polski i samego siebie i cały naród ochrzcić i na wiarę Chrześcijańską nawrócić, byleby tylko mógł ją poślubić. Otoż Jadwigę przystała na to i (1386) zaślubiła Jagiellę, który na chrzcie świętym otrzymał imię Władysława.

Od niego wziął początek szereg Królów Polskich z rodu Jagiellonów. Przez to małżeństwo została zjednoczona Litwa z Polską. Polska stała się teraz najpotężniejszym mocarstwem na Wschodzie i mogła już silniej anizeli dotąd przeciw swym nieprzyjaciółom występować. Dzielnie też walczył Jagiello z Krzyżakami, którym pod Grunwaldem i Tannenbergiem 1410 znaczną klęskę zadał, przyczem i stolica zakonu Malborg w jego się dostała ręce. Polska jednak nie wiele na t^{em} zyskała, bo gdy się Jagiello ociągał, ich siły znowu wzmocniły się, i Polacy musieli na ziemi Dobrzyńskiej i Żmudzi poprzestać. 1415 Wołoszczyzna uznała się holdowniczą Polsce.

Władysław umarł 1434. W ostatnich latach jego panowania gwałtowne niespokojności wewnętrzne krajem wstrząsały. — Po nim nastąpił dziesięcioletni syn jego Władysław III. Warneńczyk, który jednak z trudnością wyjednał uznanie siebie królem, gdyż Jagiello oświadczył stanom, iż po jego śmierci, najgodniejszego z 4ch jego synów obrać mogą, co było zarodem późniejszej elekcji. Mając lat 15 Władysław sam rządy objął, Węgry go sobie także za króla wybrały, przez co popadł w wojnę z Turkami którzy Serbią opanowali. Z początku odniósł on nad Turkami niejaki korzyści, lecz 10 Listopada 1444 roku z większą częścią rycerstwa poległ w bitwie pod Warną, z kąd Warneńczyka przydomek otrzymał. Po dwuletnim na jego powrót oczekiwaniu, obrano królem brata jego Kazimierza IV. Jagiellończyka (1446). Ten przymusił zakon krzyżacki do pokoju i do oddania Pruss zachodnich. Ale za to mocą pokoju zawartego w Ołomuńcu 1478 musiał Czechom ustąpić Szląska, Morawii i Łuzacyi, a Iwanowi Wasilewiczowi Nowogrodu Wielkiego i części Rusi białej. Kazimierz zwołał pierwszy sejm dla uchwalenia podatków do Piotrkowa. Jeszcze bardziej osłabła Polska za panowania jego syna Jana Olbrachta (od 1492) i brata tegoż Aleksandra (1501) za których niedołężnego rządu Tatarzy i Wołochy bezkarnie kraj pustoszyli. Dopiero gdy Alexander umarł (1506) a jego brat Zygmunt I. na tron wstąpił, wewnętrzne bezpieczeństwo państwa przywrócone zostało. On urządził skarb, dbał o rolnictwo, handel, sztuki i nauki i przywrócił upadłe znaczenie koronie polskiej, lubo się widział przymuszonym (1537 roku) szlachcie, która po raz pierwszy osmieliła się zawiązać konfederacyą przeciw królowi, poczynić niejaki ustąpienia. Przez szczęśliwe wojny a szczególnie z Moskwą, powrócił dawną sławę orężowi polskiemu. — Książę Pruski stał się hołdownikiem jego, to jest jemu uległym a Mazowsze do Polski na zawsze wróciło. Tak jego panowanie było prawie najszcześniejsze dla Polski. — W takim stanie rzeczy wstąpił na tron 1548 roku syn jego Zygmunt II. August i jemu hołdowali książęta Pruscy co później zrobili się królami polskimi 1588. Przyłączono też niektóre inne prowincye nad morzem Bałtyckiem, jako to Inflanty, a sejm z roku 1569 stanowi że wszystkie te prowincye wspólnie z Litwą są na wieczne czasy z Polską połączone i z krajami tejsze porównane. Za jego panowania religia luterska znalazła w Polsce wielu zwolenników. Na sejmie 1572 zapewniono różnowiercom zupełną wolność wyznania, to jest zapewniono, że ani żyda, ani lutra, ani żadnej innej religii

człowieka prześladować dla różnicy religii nie będą. Za Zygmunta Augusta przyszedł do Polski Jezuici co to później tyle złego Polsce wyrządzili przez fanatyzm i gnębienie różnowierców.

Zygmunt August zszedł z tego świata 1572 r. bezpotomnie, na nim więc wygasła familia Jagiellońska. Jak Polska zakwitła pod tymi dwoma królami, tak odtąd znowu szybko się ku upadkowi chyliła, który jej gotowały walki stronnictw przy wyborach królów i rozdwojenie umysłów. Między licznymi kandydatami do tronu najznaczniejsi byli Ernest Książę Austriacki, Henryk Walezy brat króla francuzkiego, Jan król Szwedzki zięć Zygmunta Augusta i Car Moskiewski. Po długich naradach obrano Henryka Walezego. On pierwszy musiał przysiąc posłom, aby tronu dostąpić, że dotrzyma umowy którą napisali Polacy. Przybył do Polski 1574 r. w Styczniu. Po czterech miesiącach umarł brat jego, opuścił więc potajemnie Polskę, przekładając koronę francuzką. Na jego miejsce chcieli jedni Stefana Batorego księcia Siedmiogrodzkiego, inni Maksymiliana II. Cesarza, lecz Batory uprzedził go i włożył koronę. Był to Pan czynny, przezorny, i równie silnie powściągał szlachtę jak bił nieprzyjaciela. Szczególniej zaś Moskwę gromił szczęśliwie. Po jego śmierci 1586 znowu nastąpiły walki stronnictw. Bo przypomniejcie sobie że Polakom wolno było wybierać Króla do woli. Jest w tem wiele złego i wiele dobrego, dobrego bo dobrze jest, jeśli można wybrać na Króla tego co jest najgodniejszym tronu, jakto po wsiach wybierają sołtysa. Ale jest to powodem do kłótni a nawet do wojen jeśli wszyscy nie jednego są zdania. Otóż z różnych stronnictw, które za różnymi królami obstawały, dwa były najmocniejsze, jedno za Arcyksięciem Maksymilianem, drugie za Zygmuntem synem Jana króla Szwedzkiego. Obadwaj przybyli do Polski, lecz Maksymilian przez Zamojskiego pod Byczyną na Szląsku został pobity. Zygmunt III. został 1587 koronowanym. Był tak słabym że się nie potrafił utrzymać na tronie Szwedzkim, który nań spadał po śmierci ojca 1594. — 1604 Karol jego Stryi ogłosił się królem Szwecyi. Gdy jednak Zygmunt III. nie chciał tronu Szwedzkiego postradać, wplątał Polskę w długie wojny, które 1629 skończyły się przez zawieszenie broni z Gustawem Adolfem; lecz Polska straciła Prusy i Kurlandya, prowincye leżące nad morzem Bałtyckiem. Lepiej wiodło się orężowi Polskiemu pod królewiczem Władysławem synem Zygmunta III., który Moskwę zdobył i przez pokój 1616 zawarły, różne ziemie do Polski przyłączył. Wstąpił on na tron 1632 pod



nazwą Władysława IV., pokonał prędko i chwalebnie wojny z Moskwą i Turkami i przez układy żądał od Szwedów zwrotu Prus polskich, lecz wewnątrz państwa, niemógł spokojności przywrócić. Zostawił 1648 tron bratu Janowi Kazimierzowi dotąd kardynałowi, którego panowanie było nieprzerwanem pasmem nieszczęść. Szwecya wzięła owe prowincye nad morzem Bałtyckim, które były bardzo ważne dla Polski a książę Pruski dotąd Polsce uległy ogłosił się niepodległym, Moskwa zajęła wielką część Rusi czerwonej i białej i połowę Ukrainy. Kozacy zbuntowali się 1654 i zupełnie oderwawszy się od Polski Moskwie się poddali. Do tego król był jeszcze przez szlachtę mocno uciśniony, aż wreszcie 1668 koronę złożył. Po długich sporach różnych stronnictw obrano królem Michała Korybuta księcia Wiśniowieckiego. Lecz i ten nie potrafił dzwignąć Polski i pomimo walecznego potykania się z Tatarami i Turkami ci Podole mu zabrali. Po śmierci jego 1673 Jan III. Sobieski przedtym wódz naczelny, czyli jak w ówczas zwano Hetman koronny, Królem obrany został. Jakkolwiek utrzymał on sławę polskiego oręża, szczególnie przez oswobodzenie Wiednia od Turków 1683, nie mógł przecież wewnętrznych niezgód uśmierzyc, a kilka zbawiennych środków, które podawał na sejmie przez niezgodę zniszczonemi zostało. Sobieski umarł 1696. Intrygi żony jego przeszkodziły własnym synom do dostąpienia tronu, znalazło się przeto znowu wielu chciwych korony, szczególnie, książę Conti francuz i inni. Gdy już on francuz swego prawie dopiął, okręty francuzkie i flota ku Gdańskowi zmierzała, gdy tym czasem Augustowi księciu saskiemu rodem Niemcu przez wielkie prawie niepodobne do spełnienia obietnice, udało się dostać wprzód koronę. Koronacja jego odbyła się i zaczął panować pod nazwiskiem Augusta II. 1697. On skończył wojnę z Turkami, którzy przez traktat Karłowicki 1699 Podole powrócili. Potem napadł na szwedzkie Inflanty, lecz prędko nadciągnął Karol XII. król szwedzki, pobił sprzymierzone wojska saskie i moskiewskie, wtargnął do Polski i nie wchodząc w układy z królem, opłamał Warszawę. Przez bitwę pod Klissowem 1702 dostała się reszta Polski w moc Karola XII. Równocześnie zawiązała się konfederacya poznańska i kaliska, pod pozorem bronięcia kraju od spustoszenia, w rzeczy zaś samej mając na celu działanie przeciw Augustowi. W Maju 1705 ogłosił kardynał Radziejowski bezkrólewie i podług woli Karola XII., 12go Lipca wojewoda poznański Stanisław Leszczyński królem obrany został. August widział się zmuszonym opuścić Polskę aby

bronieć Saxonii, ziemi niemieckiej, która do niego należała przeciw Karolowi XII., który tamtędy przeciągał. Przez pokój z r. 1706 musiał się August zrzec korony i oznaki królewskie wraz z powinszowaniem wstąpienia na tron przeciwnikowi swojemu Leszczyńskiemu przesłać. — Lecz gdy Karol XII. pod Puławą został pobity przez Cara moskiewskiego Piotra, znowu 1709 koronę polską August odzyskał. Od wojny szwedzkiej dopiero go śmierć Karola XII. (1718) uwolniła. Nie mógł jednakże wewnętrznych niezgód i niezadowolenia przytłumić i tylko przez wystawność i rozrzutność jednał sobie Polaków. Bo jak wiecie był on Niemcem. Gdy August II. 1733 umarł, chciał arcybiskup gnieźnieński, popierany przez mocną partią przywrócić Leszczyńskiego, lecz drugie stronnictwo chciało mieć królem syna Augusta II., księcia saskiego Fryderyka Augusta który z pomocą Austrii i Moskwy (ostatnia nawet kazała armii wkroczyć do Polski) jako August III. królem od przeciwniej partii dopiero 1736 uznany. Wów czas to rozruchy doszły do najwyższego stopnia. Szlachta dzieliła się na stronnictwa, które tylko osobiste korzyści miały na widoku i łączyły się z obcemi. Różnowiercy którzy na sejmach 1733 i 1736 swoich praw zupełnie byli pozbawieni wiązali się z Prusami, którym wkrótce pod opiekę się oddali. Wśród takich okoliczności August 1763 umarł. Znowu powstały trzy stronnictwa: moskiewsko-pruskie, saskie i trzecie hetmana Braniczkiego, ale że książę saski Fryderyk Chrystian syn Augusta III. już (1763) umarł, silne jego stronnictwo połączyło się z Braniczkim a przez to dawało mu przewagę. — Lecz żadne stronnictwo nie mogło dojść do celu swych życzeń gdyż Prusy i Moskwa się w mieszały. Wszyscy to dobrze czuli, jakby to było pożytecznie poprawiać urządzenie kraju, lecz Prusy i Moskwa oświadczyli, że żadnej zmiany konstytucji nie ścierpią, a posel moskiewski Kaiserling wręcz powiedział, że wszelkie usiłowania są próżne, bo cesarzowa Katarzyna na króla przeznaczyła Stanisława Augusta Poniatowskiego stolnika litewskiego. 40,090 Prusaków ścignęło na granicę, Moskale obsadzili Kraków, a Stanisław August który był ostatnim królem, dnia 7 Września 1764 został obranym. — Zostawał on zupełnie pod wpływem Rossyjskim, a jego ciągłe wahania się między Ojczyzną a Rossyą stało się powodem, że od obu został pogardzonym. Tymczasem cesarzowa Katarzyna nieprzestawała się mieszać do spraw Polski, do czego za pozór posłużyło jej ujmowanie się za Różnowiercami którzy zawiązali konfederacyą w Radomiu i Rossyi oddali się pod opiekę. — Katarzyna przymusiła sejm 1768 r. aby różnowier-

ców do dawnych praw przywrócono, ale poczciwi Polacy poznawszy, że kroki te Katarzyny dążyły jedynie do upadku Polski, zawiązali w tym samym roku konfederacyą Barską, aby te wymuszone postanowienia zniszczyć; wspierani od Francyi, zachęceni przez Austryą, postanowili siłą siłą odeprzeć. Ponieważ Rossya wojnę z Turkami w tedy prowadziła, walka jakkolwiek nierozstrzygnięta dość szczęśliwie była prowadzoną. Aby koniec rzeczy przyspieszyć, postanowiono 1771 króla złożyć i przemocą z Warszawy uprowadzić. Zamiar się nie udał, a Rossya, Austrya i Prusy przystąpiły do wprzód ułożonego **pierwszego Rozbioru Polski**. — Traktat podpisano 5 Września 1772 roku w Petersburgu, a ogłoszenie zjawilo się 13 Stycznia 1773 r. Polska straciła 3925 mil kwadratowych. Prusy dostały Województwa Malborskie, Pomorskie, Warmią prócz Gdańska i część Wielkiej Polski za Notecią; Austrya właściwą Ruś czerwoną, z częścią Podola, część Małopolski z żupami solnemi, Rossya zaś Województwa Mściławskie i Witebskie cale z częściami Województw za Dnieprem położonych. Polsce zostało jeszcze 10,000 mil kwadr. z 8,00,0000 mieszkańców i mogłaby się utrzymać, gdyby król nie ulegał zupełnie wpływowi Rossyjskiemu, prócz tego wymusiła Rossya aby król miał przy swym boku radę nieustającą przez co król tracił resztę władzy. — Stanisław jednak cieszył się że się utrzymał przy koronie, pozostał wiernym stronnikiem Cesarzowej i o ile mógł wspierał jej plany. Sejm z roku 1788 widząc nieszczęśliwe położenie Ojczyzny spodziewając się przyrzeczonej pomocy od Prusaków, niezważając na protestacyą Rossyi, — ustanowił kommisyą dla urządzenia państwa stósownie do ówczesnego położenia. — Dnia 3 Maja 1791 roku ogłoszono z przyzwoleniem króla konstytucyą, która dobrą formę rządu zaprowadziła i prawie z powszechném zadowoleniem przyjętą została. Znosiła ta konstytucya wszelkie nadużycia, które się z pogwałcenia praw wcisnęły, tron uznała dziedzicznym, bo jak wiecie króla dotychczas obierano, i zastrzegła, że nie tylko szlachta i mieszczanie ale i wieśniacy będą mieli udział w rządzie i prawo wysyłania posłów na sejm. Przyznano więc prawo to w Polsce wieśniakom wcześniej niżeli w innych krajach, a dla tego są ludzie co mówią, że szlachta w Polsce chce tylko ucisku chłopów; widzicie jaki to fałsz. Rossya widziała w tém wypowiedzenie wojny, zebrała niezadowolnionych do Targowicy i tam zawiązała konfederacyą do której i król przystąpił. — Ta konfederacya wszystkie postanowienia sejmu zniszczyła, i wojsku rossyjskiemu wkroczyć kazala. Prusacy też wnet

widząc że naród wedle nowego prawa, byłby silnym i potężnym, a pobiwszy Rossyą mógłby i im zabrane prowincye odebrać połączyli się z Moskalami i wspólnie z Austryą oświadczyli szukającym pomocy Polakom, że uważają się za nieobowiązanych pomagać im, kiedy sobie sami bez ich wiedzy i współdziałania konstytucyą nadali, zarazem wojska pruskie i austryackie osadziły granicę Polski, wojska polskie uległy — a sejm w Grodnie ogłosił konstytucyą za zniesioną, przyczém (22 Lipca 1793 r.) zatwierdzono **drugi Rozbiór Polski**. Przez ten Rozbiór dostało się Prusom 1,061 mil kwadratowych z 1,136,000 mieszkań: to jest Województwa: Kaliskie, Sieradzkie, Poznańskie, Gnieźnieńskie, Łęczyckie, Gdańsk, Toruń, Częstochowa i inne pomniejsze Obwody; Rossyi 4,553 mil kwadr: z 3,000,000 miesz: to jest: Ukraina, Podole, Polowa Wołynia i Województwa Brzeskiego i Nowogród dalej reszta Mińska i Płock. Polsce zostało jeszcze 4,016 mil kwa: i 3,200,000 mieszkań: Jenerał Igelström pozostał w Warszawie, aby tę resztę utrzymać przy pomocy króla w uległości Rossyi. W tedy pod Kościuszką, który zawiązał konfederacyą w Krakowie, powstał cały naród na początku 1794 roku aby odzyskać swą niepodległość. Już tu nie tylko panowie i mieszczanie wzięli się do broni ale i chłopci poszli za Kościuszką, a uzbroiwszy się w kosy i piki jak kto mógł zmiotali Moskali pod Racławicami, a pod Szczekocinami to i Prusakom dali się we znaki. Po krwawej walce musieli Rossyanie 17 i 18 Kwietnia opuścić Warszawę, z równem szczęściem i na innych miejscach walczone. — Tak chwalebnie broniła się Warszawa Prusakom 5—7 Września, lecz siły Polaków za małe były przeciw tak mocnym nieprzyjaciolom, a prócz tego różne partye intrygowały. Bitwa pod Maciejowicami gdzie Kościuszek dostał się do niewoli (4 Października 1794) roztrzygła losy Polski. Sprzymierzone wojska podstały pod Warszawę, gdzie trwoga i zamieszanie panowały. Po strasliwym szturmie do Pragi, nastąpiło poddanie stolicy (4 Lutego), król 1795 9 Stycznia opuścił Warszawę, a 25 Listopada złożył koronę i resztę życia przepędził w Petersburgu. Teraz trzy mocarstwa, wykreśliły Polskę z rządu państw samostnych przez dokonanie **Trzeciego Rozbioru Polski**. Rossya otrzymała 2,185 mil kwadr: i 1,176,000 mieszkańców; Prusy 997 mil kwadr: i 950,000 mieszkańców; Austrya 834 mil kwadr: i 1,000,000 mieszkańców. Wielu Polaków nie mogąc znieść upadku swój Ojczyzny wydalilo się za granicę. Już 1796 walczyły polskie wojska we Włoszech, jako legiony pod Dąbrowskim w armii Napoleona. Po bitwie pod Jena

(1806) wzywali oni Polaków pod panowaniem pruskim zostających do powstania. Pokój Tyłżycki utworzył Wielkie Księstwo Warszawskie, które 1,800 mil kwadr: zawierało, i składało się z Departamentów Poznańskiego, Kaliskiego, Płockiego, Warszawskiego, Łomżyckiego, Bydgoskiego. Napoleon dał Księstwu konstytucję na wzór francuskiej, a króla saskiego Fryderyka Augusta uczynił panującym dziedzicznym. — Jakkolwiek Księstwo to musiało ponosić wielkie ofiary, jako holdujące Francji; czyniło to wszystko chętnie, w nadziei lepszej przyszłości. W roku 1809 wojska W. Księstwa miały chwalebny udział w walce z Austryakami co przyniosło Księstwu w zysku 900 mil kwadr: z zachodniej Galicji i Zamościa. Teraz więc miało 2700 mil kwadr: i 4,000,000 mieszkańców. Wojsko narodowe polskie walczyło dla Napoleona do roku 1812 w Hiszpanii, a gdy wojna z Rosją wszczęła się w nagrodę tego spodziewało się zupełnego przywrócenia Polski. W tym celu zawiązała się konfederacja w Warszawie 1812, lecz Napoleon nie chciał wtedy myśleć o Polsce i zbłądził, bo gdyby był Polskę odbudował, Moskale byłiby bezsilni, a Napoleon nie musiałby z Moskwy uchodzić. Po upadku Napoleona, — kongres Wiedeński rozstrzygnął los Polski. Prusy zabrały Wielkie Księstwo Poznańskie (538 mil kwadrat:) Austria znowu odebrała obwody Tarnopolski i Zbaraski. — Kraków z Okręgiem ogłoszony Wolnym Miastem (21 1/2 mil kw:). Resztę zajęła Rosya pod nazwiskiem **Królestwa Polskiego**. Cesarz Alexander przybrał tytuł Króla Polskiego i zniósłszy konstytucję z r. 1791 na nowo państwo urządził (1815 d. 24 Grudnia) zezwolił na dwie izby sejmu składające się z Senatorów mianowanych przez Cesarza i posłów wybieranych przez wszystkich mieszkańców, wolność druku, odpowiedzialność ministrów, niezależność sędziów i 50,000 wojska narodowego. Podczas jego nieobecności zastępował go namiestnik, ale później nie zważał na wolę narodu ani na prawo konstytucji. Potworzyło się wiele tajemnych towarzystw, niezadowolnienie wzrastało, szczególnie gdy po śmierci Alexandra, Mikołaj do zmiany systemu nie przystępował. A już też i Polacy musieli myśleć o reszcie braci, którzy pod jarzmem Moskiewskim jęczeli. To spowodowało Rewolucję 1830 roku.

Już od r. 1820 wiele pozawieżywało się towarzystw mających na celu przywrócenie Ojczyzny. 1828 Piotr Wysocki związał się z wielą młodzieżą w tym celu. Zwolna wzrósł ten związek tak znacznie że się musiano obawiać odkrycia, a więc dzień 29 Listopada 1830 roku był wyznaczonym na wykonanie planów. Zapalony w pobliżu Warszawy browar

dał hasło. Podczas gdy żołnierze gromadzili się na swoich placach zebrania; Wysocki z 16^{tu} uczniami uniwersytetu i 2^{ma} ze szkoły podchorążych wpadł do Belwederu to jest mieszkania W. Księcia Konstantego brata Cesarza Mikołaja, aby go złapać, ale im uciekł. Powracający spiskowi spotkali 3 pułki rosyjskich Grenadyerów, lecz mężnie się przerzneli i dostali się do miasta. — Tymczasem wołano lud do broni, a kilka polskich pułków opanowało Bank i Arsenal. Dopieroż zaczęła się walka, która się na tém skończyła, że pięć pułków rosyjskich wielu straciwszy, którzy już to byli zabici, już też do niewoli wzięci, cofnęło się za miasto. Nazajutrz była już Warszawa z Rosyan oczyszczoną. W. Książę znajdował się ze świtą na lewym brzegu Wisły. Chłopicki objął dowództwo naczelne. Deputacja wysłana od W. Księcia Konstantego (2 Grudnia) odebrała zapewnienie że się wszystko uspokoi, skoro tylko przyrzecze nowe urządzenie kraju i przywrócenie do Polski części kraju od 1772—96 oderwanych. Na to odpisał Konstanty (3 Grudnia) że w takim stanie rzeczy chce opuścić kraj z Rosyanami. Minister skarbu Lubecki był za zgodnym zakończeniem całej rzeczy, a Chłopicki który był także tego zdania i drogę tę za jedyną do uratowania Ojczyzny uważał; ogłosił się na dniu 5 Grudnia dyktatorem aż do zebrania się sejmu, i zarazem wysłał Lubeckiego do Petersburga dla traktowania. Wśród tego składano wiele kosztownych darów do skarbu państwa, Województwa przyłączyły się do Rewolucji i organizowano wojsko, tymczasem rząd i lud sprzeciwiał się zdaniu Chłopickiego i był za silnym wystąpieniem. — 18 Grudnia sejm sam się ogłosił otworzonym, a Chłopicki złożył dyktaturę, lecz 20 t. m. lud i wojsko znowu mu ją przywróciło, którą znowu niezadługo złożył. Zwołali więc sejm znowu na 19 Stycznia, który na naczelnego wodza wybrał Księcia Michała Radziwiłła. — Na dniu 21 Stycznia poseł ziemski Roman Sołtyk podał projekt, aby Mikołaja i jego całą rodziną usunąć od tronu Polskiego. Wprawdzie wniosku Sołtyka nie przyjęto; lecz gdy Feldmarszałek Dybiez wódz Moskiewski, który pościagał wojsko wydał dwie obelżywe Proklamacje wzywając do poddania się (25 Stycz: 1831 r.) przyjęto go prawie jednogłośnie. Zdania jednak były podzielone, czy obrać Króla konstytucyjnego czy też ustanowić Ministeryum pod naczelnictwem Prezesa; zgodzono się wreszcie na ustanowienie rządu z władzą wykonawczą ograniczoną. Na członków tego powołano: Wincentego Niemojewskiego, Morawskiego, Barzykow-

skiego, Lelewela a na prezesa Księcia Adama Czartoryskiego. Władza ich była od sejmu zależną.

Piątego Lutego wkroczyli Rossyjanie do Królestwa Polskiego i walka o wolność rozpoczęła się. Polska armia liczyła około 40,000 ludzi, wódz naczelny książę Radziwiłł 7 Lutego opuścił Warszawę i swoją główną kwaterę założył w Okuniewie. Armia rosyjska pod dowództwem Dybicza jednocześnie w 8^{ciu} punktach do Polski wkroczyła i wielkiem półkolem szła na Warszawę, aby przez wzięcie stolicy od razu powstanie przytłumić. Dla tego Dybicz kazał Jenerałom Kreuz i Geismar przejść Wisłę aby Warszawie zejść z tyłu, gdy tymczasem Schachoffskoj, Pahlen i Rosen z główną armią przez Łomżę i Ostrołękę na stolicę prosto iść mieli. — Wielki gościniec wojskowy dostał mu się przez przejście Liwca a Żymirski musiał się cofnąć. Kreuz już 9tego wszedł do Puław i żądał poddania się Zamościa. Dwernicki 10 Lutego przeszedł Wisłę, napadł na korpus Geismara 19go, połączył się z Sierawskim i przymusił Kreuza do cofnięcia się. — Na równinach Grochowa 19 zgromadziło się całe wojsko polskie aby Rossyjanom bitwę wydać, którzy w tym i następnym dniu pobici cofnęli się do lasu, przyległego równinie aby oczekiwać Schachoffskiego. Jego w prawdzie pobił 25, Krukowiecki lecz nie korzystał ze zwycięstwa i dozwolił mu połączyć się z Dybiczem, poczem, ten ogólny atak przypuścił. Polacy bili się jak bohaterowie i wywalczyli sobie wolny odwrót na lewy brzeg Wisły. Przez Marzec obie strony zawiesiły działanie, co dało sposobność podniesienia głowy stronnictwom i niezgodzie. Radziwiłł złożył dowództwo, Skrzynecki je otrzymał. Był to człowiek pobożny, uczciwy ale nie stworzony na naczelnego wodza, siebie on nieszczędził, ale na ludziach się nie znał i więcej u niego znaczył jakiś panicz głośniego imienia, który się kobietom umiał przypodobać, aniżeli człowiek poważny i prawdziwie zdolny, zresztą brak mu było życia, nieumiał sobie dać rady, nie słuchano go też, więc kiedy 31 Marca i 1 Kwietnia zniósł korpus Rosena i Rosyan bardzo przycisnął, gdyż przez powstania na Litwie wszelki dowóz był im przecięty, — nie korzystał ze zwycięstwa, ale dozwolił im spokojnie od Siedlec cofnąć się. Nawet wspomnianego powstania na Litwie rząd dosyć czynnie nie wspierał, a przez wysłanie Dwernickiego na Wołyń, pozbawił się jednego z najśmielszych dowódców. — Po kilku bezskutecznych z obu stron poruszeniach posunął się Skrzynecki z całą armią pod Ostrołękę gdzie przyszło do krwawej bitwy, która do 10tej wieczór trwała. Polacy musieli się następnego

dnia ku Warszawie cofnąć. Cała armia rozłożyła się obozem pod Pragę i tylko mały korpus obserwacyjny stanął pod Sierockiem nad Narwą. W Warszawie po tej nieszczęśliwej bitwie panowało powszechne zamieszanie. Obwiniano Skrzyneckiego o zdradę i tylko z wielką trudnością zdołali go niektoż utrzymać przy dowództwie. Jedność i zaufanie znikły. Główna kwatera Rosyjska znajdowała się od 4 Czerwca w Kleczewie i tu umarł 10go nagle Dybicz na cholerę. Aż do przybycia nowego dowódcy Paszkiewicza jenerał Toll objął komendę. Ważną dywersją chciał Skrzynecki zrobić Rüdigerowi, — nieudała się przez niezdadność Jenerała Jankowskiego i przez zanadto skwapliwy odwrót. To wywołało wielkie poruszenie w Warszawie. Mówiono o zdradzie a że prócz tego odkryto spisek, Skrzynecki widział się zmuszonym kazać Jankowskiego i kilku innych jenerałów uwięzić. Tymczasem (25 Czerwca) przybył Paszkiewicz i postanowił zaraz działać zaczepnie. Bez przeszkody przeszedł na lewy brzeg Wisły 19 Lipca a polskiej armii pozostało tylko bronić stolicy. Z walną bitwą przez radę wojenną uradzoną Skrzynecki się ociagał, Rosyjskie korpusy mogły się bez przeszkody złączyć. Skrzynecki liczył wciąż na pośrednictwo innych mocarstw. Ta zupełna nieczynność spowodowała 9 Sierpnia upadek Skrzyneckiego. Dowództwo objął Dembiński, który chwalebnie z Litwy się przedarł, — lecz już późno. Gdy prócz tego wojsko i lud go znienawidził, nastąpił 15 Sierpnia wybuch, który przypisał o śmierć Jankowskiego i innych i rząd obalił. Krukowiecki został prezydentem z władzą prawie nieograniczoną a Małachowski naczelnym wodzem. Tymczasem wojsko Rosyjskie zbliżyło się i stanęło o kilka mil od Warszawy, gdzie się Polacy bronić postanowili. Jenerał Romarino został z 20,000 wojska wysłany po żywność na prawy brzeg Wisły, lecz się za nadto oddalił, i gdy Paszkiewicz 6 Września: szturm do Warszawy przypuścił nie mógł już wrócić. Jednak przed zaczęciem szturm wysłał Paszkiewicz Jenerała Dannenberga do Polaków przedstawiając im ostatnią propozycją. Polska miała Mikołaja uznać za swego Pana, Warszawę Rossyjanom oddać i wojsku wskazać miejsce. Potem miała być wysłana Deputacya do Mikołaja i przebaczenie tego wszystkiego otrzymać co od 29 Listopada zaszło. Polska zaś miała istnieć jako osobne Państwo. Krukowiecki był zdania, aby przystać na te warunki, lecz na Radzie państwa przegłosowany, — bo Polacy nie chcieli wprzód traktować dopóki by im niezapewniono, że Litwa i Wołyń do Polski będą przyłączone. Takie zamieszanie trwało w Warszawie, że mało

się mogli do obrony przysposobić. W takim stanie rzeczy cofnął się Paszkiewicz 5go Września do Włoch wioski pomiędzy kaliską i krakowską drogą i znalazł przygotowania do szturm. Armia Rosyjska składała się z 118 i pół batalionów, 120 szwadronów i 386 dział. Warszawa oprócz głównych wałów była kilką rzędami szaniec obwarowana. — Główne przystępy do miasta były przez oszańcowanie wiosek Woli i Rakowca zasłonięte, a szaniec mostowe z drugiej strony Wisły były znacznie wzmocnione. 6 Wrześ: Jenerał Kreuz zdobył fortyfikacje między Wolą i Rakowcem, jenerał zaś Pahlen po wielkiem usiłowaniu samą Wolą, której bronił do upadłego Jenerał Sowiński a choć stary i kaléka, bo na kuli chodził, wołał zginąć w kościele, niżeli się poddać Moskalom. Takto się biją pocziwi Polacy. Kilka mało znacznych utarczek było wypadkiem pierwszego dnia. Późno w nocy przybył do obozu rossyjskiego jenerał Prądyński z listem Krukowieckiego w którym tenże propozycją układów robił. Ponieważ Prądyński z góry oświadczył, że ma list od Krukowieckiego, w którym obiecuje, że jest gotów poddać się z całym narodem Cesarzowi, przeto Paszkiewicz termin traktowania wyznaczył 8 godzinę nazajutrz. Krukowiecki przybył lecz się wyparł listu i oświadczył że bez zezwolenia sejmu nie działać nie może. Paszkiewicz miał podejrzenie, że chcą układy zwłóczyć, aby tymczasem nadszedł Romarino, żądał więc stanowczego oświadczenia o godzinie 1 z południa o której znowu kroki nieprzyjacielskie rozpocząć się miały. Krukowiecki wraca do miasta lecz izby nieprzystają na kapitulację i nie niepostanowiwszy około południa się rozchodzą. Po 1 godzi: Rossyanie znowu ogień rozpoczęli. Głównie atakowali oni przedmieście Wolskie i wieś Czyste. W krótkie odpór ograniczył się na głównym wale, który pomimo najdzielniejszej obrony — Polacy tracą. — Wśród tego Krukowiecki złożył sejmowi dyktaturę, — tak, iż gdy przybył rossyjski poseł jenerał Berg nie było władzy z którąby się mógł układać. Zawarł więc układ z Małachowskim, — w skutek którego Warszawa 8 Września poddała się Rossyanom. Rząd przeniósł się do Modlina gdzie Małachowski złożył dowództwo. Jego następcą Rybiński tracił czas na próżnem traktowaniu, aż wreszcie wszystkie oddziały polskiej armii ujrzały się zmuszonemi bronią złożyć. Romarino przeszedł do Galicji, główny korpus złożył broni 5 Października w Prusach a wreszcie i Jenerał Różycki opuścił Województwo Krakowskie. Tak się skończyła Rewolucya. — A o losie Polski Car stanowił. Paszkiewicz mianowany zo-

stał namiestnikiem z dodaniem rady Administracyjnej. Na miejscu konstytucyi 1815 roku wyszedł Statut z Lutego 1832 r.

Chcecie wiedzieć co się dalej działo, co rok tysiące więzionych, knutowanych, pędzą jednych na Sybir, a drugich w rekruty, toć i w naszej rewolucyi choć to tyle bitew było, nie zginęło tyle młodzi pocziwój, pełnej poświęcenia, miłości ku Ojczyźnie jak w czasie pokoju od r. 1831. Bóg zesłał na nas plagę, za to żeśmy byli w niezgodzie, żeśmy jedni na drugich powstawali. A bo też to straszne nieszczęście na naród, niewola, ciężko to człowiekowi pomyśleć, że się jest Polakiem i dla Polski ostatnią kroplę krwi by się oddało, a tu zli ludzie pastwią się nad tą Polską. Więc też niektórzy pomyśleli o tém jakby się to uwolnić i Polskę oswobodzić — było to w r. 1846. Nie powiem wam dla czego się to nie udało, oto zbrodniarze oszukali ludzi ciemnych i ci porwali się na tych których bronić byli powinni. Ale odpuszcmy winowajcom naszym, jeżeli chcemy aby nasze grzechy Bóg nam odpuszczył. Któż jest bez grzechu. Więc zapomnienie i zgoda, a teraz weźmy się razem i myślimy o sobie. Bo to powiadają ludzie: Strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Podzielili między sobą tę biedną Polskę: Moskal, Austriak, i Prusak i pobrali po kawałku kraju. Grzech to wielki pożądać dobra bliźniego i z cudzą krzywdą bogacić się. — To też od czasu jak rozszarpali Polskę, nie ma pokoju na tym świecie. Pan Bóg karze i monarchów i narody za tę zbrodnię na Polsce dokonaną. — Bo cóż byście na to powiedzieli; gdyby w czasie waszej choroby sąsiedzi napadli na was i podzielili się waszym gruntem, waszém domostwem. Otóż tak było i z Polską. Ale choć już nie ma polskiego Rządu i Polska do Niemców i do Moskali należy, to przecież żyją jeszcze Polacy, a więc dopóki my żyjemy, dopóki mówimy po polsku, mamy nadzieję i ufność w Bogu, że się nad nami zlituje, odbuduje nam naszą Ojczyznę i da nam Polski Rząd; i wiercie temu, Pan Bóg który jest nieograniczony w dobroci zlituje się nad nami i zwróci nam naszą Ojczyznę, teraz rozszarpaną; a tę Ojczyznę biedną nieszczęśliwą, tę Polskę, która tyle się już nacierpiała, tyle już nieszczęść poniosła, potrzeba kochać bardziej niż siebie, niż własne życie, majątek, rodzinę; — Zgoda dla téj Polski jeżeli chcemy być uczciwymi ludźmi winniśmy wszystko poświęcić; choćby własną krew!!

Bo czemuż my teraz jesteśmy? biédnymi sierotami!! — a sierot bez matki — nieszczęsna jest dola. — Widzieliście

drobne płaszki na wiosnę jako mrą i usychają kiedy im matkę zabrano, tak i nam Polakom jakże może być dobrze bez naszej matki Ojczyzny, Polski.

Mówilem wam, że ten Polski kraj na którym mieszkamy jest bardzo duży i rozciąga się od jednego do drugiego morza. — A jak się nim podzielili, tak część jego należy do Austrii, druga do Prus, a trzecia i największa do Moskwy. Część ta co należy do Austrii, zowie się **Galicyą i Krakowem**, ciągnie się wzdłuż gór, więcej 100 mil, i liczy mieszkańców około pięciu milionów. — Ziemia to błogosławiona, bo w niej wszystko się znajduje. Zboża tu dosyć i dla swoich i dla cudzych, paszy dla bydła, soli w Wieliczce dla całego świata, i z owiec jest wełna, a ze lnu płótno. — Zgoła wszystkiego dostatek. Miast też wiele i pięknych a bardzo wspaniałych.

Przejdziecie dużo świata, obaczycie dużo krajów, a tyle Kościołów co w Krakowie, tak pięknych i wspaniałych nie łatwo znajdziecie. — Kiedy był Polski Rząd i panował nam Król Polski, to na chwałę Boską budowano Kościoły. — Dzisiaj nie słysząc, żeby gdzie nowy jaki budowano, bo też i ludzie zapomnieli że są ludźmi. Jako psy wściekle rzucają się jedni na drugich, mordują ich, zabijają. A zabijają własnych braci, Polaków, w jednego Boga wierzących, jednakim językiem mówiących. Snadź Boska to kara, że niektórych ludzi tak zaślepił, że nie umieją odróżnić co dobrego a co złego i wierzą lada namowom, a skłonniejsi są do fałszu i kłamstwa, niżeli do prawdy. Już się więc o Boga ani o Religiją nie pytaj, bo jakiejże jest religii ten, co własnego brata morduje? —

Jeszcze to dwóch lat niema jak **Kraków** zabrali Austriacy. Był on dawniej miastem wolnym i nikomu nie ulegał. Był bogatym, ludzie mieli się dobrze, miasto zaludniło się bardzo, bo czterdzieści tysięcy przeszło liczy. Domów i ulic okazałych co nie miara, a w około miasta stoją trzy kopce: *Krakusa*, *Wandy* i *Kościuszki*. — Znacie te imiona, znacie też i te kopce. Ci ludzie byli dobrimi Polakami, bronili Ojczyzny od napaści wrogów, siebie samego dla Ojczyzny poświęcali. To też im naród takie kopce usypał, że ich pamięć trwać będzie na wieki a imiona ich przez wnuków i prawnuków naszych odległych ze czcią wspominane będą.

Jest w Krakowie najpiękniejszy ze wszystkich polskich Kościołów na Zamku, kościół dawnych Królów Polskich, tu oni się modlili, tu też leżą pogrzebani. Jest tam Kazimierz Wielki ów król Chłopków co pilnował aby wszystkim spra-

wiedliwość była wymierzona, i jego ojciec ów dzielny Łokietek co całe życie bił się za Polskę, i król Sobieski co Niemców pod Wiedniem obronił i świat cały od niewoli tureckiej uwolnił, i Pan Naczelnik Kościuszko, co to wezwawszy Chłopków strzepał skórę Moskalom pod Racławicami i Książę Józef Poniatowski co to pod Raszynem pobił Austriaków i bił się zawsze za Polskę, a nareszcie zginął. — Święte to miejsce gdzie leży tylu wielkich i świętych ludzi! —

Największym miastem w Galicyi jest **Lwów** mieszkańców ma do osmdziesiąt tysięcy. Ulice wspaniałe i domy a pałace ogromne. Na około ogrody i miejsca bardzo piękne; przeszło dwadzieścia kościołów. — Są też tam i bóżnice i cerkwie. — Jest też dużo innych miast w Galicyi pięknych i okazałych, bo to wszystkiego dosyć na tej Polskiej ziemi. — Tylko niema pokoju i szczęścia. —

Nie mało też ziemi zabrali Prusacy, a Kraj ten zowie się teraz Księstwem Poznańskim i Prusami Królewskimi, bo do Króla Polskiego dawniej należały. —

Księstwo Poznańskie jest tak jak trzecia część Galicyi, ale bardzo ludne. Nawciskało się tam dużo Niemców i teraz chcą z tego kraju zrobić prowincyą Niemiecką, ale tego niedokazają, bo co jest polskie to zawsze polskiem zostanie. — Była tam wojna przed kilku miesiącami Polakom i ze wsi i z miast sprzykrzyły się rządy Prusaka, bo choć oni mieli się dobrze, to przecież wiedzieli, że to nie dość jest dla człowieka, kiedy ma co jeść, kaźden chce mieć swój Rząd a markotno to było i chłopom i panom w Poznańskim, że się w innych częściach Polski gorzej dzieje. — Z resztą myśleli sobie, że to już czas dawną Polskę odbudować i zaprowadzić Polski Rząd. Więc z tego powstała wojna. Ale Prusak nasprawdzał dużo wojska i armat i nuż prżyć naszych, tak nasi choć się bili do upadłego musieli w końcu uledz. Dopieroż się mścić Prusaki, bić i katować naszych, a nareszcie jak którego z naszych złapali to mu na lewém uchu i ramieniu wypalali jakieś znaki kamieniem piekielnym, nie jestże też to okrutna zbrodnia, ludzi pocziwych, co się za swoją Ojczyznę ujeli, znaczyć jakby zbrodniarzy, zbójców, albo jako zwierzęta w szeregu?

Są w Poznańskim liczne miasta, ale najznaczniesze dwa, *Poznań* i *Gniezno*. W Poznaniu jest tyle mieszkańców co i w Krakowie, ale tam dużo Niemców, w Gnieźnie jest bardzo piękny kościół, w tymto mieście Arcybiskup Gnieźnieński który był pierwszy ze wszystkich Biskupów i Księżów w Polsce. Zwano go Prymasem od łacińskiego wyrazu *primus* pierwszy,

i że on był pierwszy po Królu Polskim. Widzicie jakto za Polskich czasów szanowano Religiją i Duchowieństwo, że najstarszego Biskupa, zaraz po Królu Polskim kładziono. Otóż to był Rząd. —

W Prusach królewskich jest dużo miast nad morzem leżących jak *Gdańsk*, *Kłajpeda*, *Elbląg*, gdzie przypływają okręty po zboże. — Wiedzieć wam należy, że inne narody nie mają tyle zboża co my i muszą od nas kupować. Więć z Galicyi i z Polski kupcy skupują zboże i spławiają Wisłą do Gdańska, skąd się rozchodzi po całym świecie. Duże to miasto Gdańsk większe od Krakowa, ma ze sześćdziesiąt tysięcy mieszkańców, a mieszkają tam wszelkiego narodu ludzie, co to przyjeżdżają dla handlu, dla zarobku. Jest ze dwadzieścia kościołów, ale w większej części luterskich, — a fabryk różnego rodzaju z pięćset. — Otóż to morze, nad którym leżą owe miasta, zowie się *Baltyckiem* i to jest północna granica Polski. —

Ale kraju co zabrali Moskale jest bardzo dużo — bo to i część Polski co ją zowią *Królestwem Polskiem i Litwą i Wołyn i Podole i Ukraina*. Samo **Królestwo Polskie** długie jest na 120 mil, a szerokie na 109. — Środkiem tego Kraju płynie Wisła a do niej jak do matki zbiegają się drobniejsze rzeki: Pilica, San, Bug i inne. Ziemia ta żyzna pszenica rodzi się obficie, boć to wiecie, że nie ma pszenicy nad Sandomirkę. Kraj cały płaski i nigdzie gór wielkich, a pagórki ciągną się od Karpat i w Krakowskie i Sandomirskie. Stolicą Królestwa i najgłówniejszym miastem jest *Warszawa*. Jak Polska długa i szeroka, to tak wielkiego miasta nieznajdziesz. Ludzi tam cztery razy tyle co w Krakowie, a ulice szerokie, wielkie i długie, domy i pałace okazałe, i w środku miasta prześliczne ogrody. Tylko już Kościołów takich jak w Krakowie, nie masz w Warszawie, a chociaż i takich kopców jak Kościuszki albo Krakusa, to przecież na środku jednej ulicy stoi tam posąg brązowy Zygmunta III. Wiecie że to był ów Król co rządził lat przeszło czterdzieści a który wiele nieszczęść poniósł, i ucierpiał przesładowania, dla tego, że był pociągłym Katolikiem i lutrow i innych różnowierców cierpieć nie mógł. On to przeniósł stolicę z Krakowa do Warszawy, bo jak wiecie, dawniej Królowie Polscy w Krakowie mieszkali.

Inne prowincye Polski należące do Moskwy zowią się: *Litwa, Ukraina, Wołyn, Podole i Instanly*. — Najgłówniejszym miastem Litwy jest *Wilno*, mające 60,000 mieszkańców. Miasto stare, niegdyś świetne i bogate ale dzisiaj pod Moska-

lami podupadło. Jest tam trzydzieści kilka Kościołów, jest też i w bramie jednej cudowny obraz Matki Boskiej, podobnie jak w Częstochowie. Modlą się do niej mieszkańcy Wilna, módlmy się i my, wszak ona jest Królową Polską.

Na północ od Litwy jest *Zmudź*. Kraj lesisty nad morzem, a najgłówniejsze tam miasto Kowno. —

Instanly prowincya wzdłuż morza, wiele miast portowych, dokąd przypływają okręty i kupują Polskie zboże.

Na *Podolu* ziemia najżyźniejsza w Polsce, zboża co rok tyle że go nie ma gdzie chować, dostatek i bogactwo, wielkie. Największym miastem jest Kamieniec, ma szesnaście tysięcy mieszkańców, a jest forteca bardzo obronna na wysokości górze.

Na *Wołyniu* największym miastem Żytomierz. Jest tam i drugie miasto duże zowie się *Dubno*, gdzie co raz bardzo sławne jarmarki.

Stolicą *Ukrainy* Kijów miasto od dawnego czasu przez Moskale zabrane. Ogromne ludne trzy razy tak wielkie jak Warszawa. Co tam kościołów cerkwi a ulic i domów to byś tego nigdy nie zrachował. Kiedy jarmark to taki natłok ludzi, powozów, bydła, że po ulicy ciężko przejść, i nie dziwnego bo też z całej Ukrainy Wołynia a nawet Podola na ten jarmark zjeżdżają a i Moskale tam nie mało. Są cerkwie pod którymi znajdują się wielkie pieczary, dawniej mieszkania świętych pustelników i zakonników bazylijańskich.

Patrzcie jak wielki Kraj ta Polska dwieście mil wszędy i dwieście mil wzdłuż i na całej tej ziemi mówią po polsku. Gdybyśmy się wszyscy kochali i chcieli jednego, któżby nam mógł przewodzić. Bo to nas jest dwadzieścia milionów z góry a ludu bitnego i na niewygody wytrwałego. Ale szatan wielu z nas uwiódł i podmówił do złego. A szatanami są wszyscy ci, co to bliźniego oczerniają, podmawiają do złego, kłócą między sobą ludzi mówiących jednym językiem, oszukują ludzi prostych i niewiadomych, jak wy, i podszywają ich na własnych braci. Któż jest waszym bratem, czy Niemiec czy Polak. — Czémże wy jesteście: Niemcami czy Polakami? —

Ileż to nieszczęść wycierpiała ta nasza nieszczęśliwa Ojczyzna, nasza ukochana Polska. Turcy, Moskale, Szwedzi, Niemcy pastwili się nad nią, ale cios przez obcego zadany, nie tyle bolał. — Aż dwa lata temu najboleśniej ugodzili ją w serce własne jej dzieci, — włościanie Polscy. Zerwali się na starszych braci, podmówieni przez łotrów i stała się wiel-

ka, bardzo wielka zbrodnia! — Boże! Boże! przebacz im, oni nie wiedzieli co czynili.

A teraz jeźliście przyszli już do upamiętania wzniescie ducha waszego do Boga i błagajcie Go razem ze mną:

Panie ulituj się nad naszą Ojczyzną, otoć ona pełniła zawsze Twoją wolę i za to dręczą ją Nieprzyjaciele. Boże natchnij wszystkich synów jęj, miłością i poświęceniem, ukaz im prawdę, a z oczu zruć tę zasłonę, która ich do zbrodni powiodła. Przyjdź Królestwo twoje a panowanie Szatana niechaj przepadnie. Boże ulituj się nad Polską i nad jęj dziećmi, oswobódź ją od ucisku i niewoli. A wszystkich Polaków natchnij wspólną miłością. Niechaj się uważają jako bracia, niechaj wspólne mają dobro i wspólnego nieprzyjaciela.

Matko Boska Królowo Polska! oto lud twój srodze utrapiony, Religia przenajświętsza w poniewierce, zasłoń nas płaszczem swoim i wstaw się za nami do Syna Twojego. Obraz twój cudowny jaśnieje z Częstochowy i Ostréj Bramy. Niechaj promień łaski przenajświętszej oświeci serca wszystkich Polaków!

A men.





483870

325